

Nie ma piękniejszej pasji  
niż ta łącząca ludzi  
ponad podziałami  
celebrującej natury piękno  
i nie wdającej się  
w małostkowe spory

Pasji ludzi kochających  
– g ó r y –  
mających je zawsze  
w duszy i sercu...

*Sebastian Nikiel*  
*17.01.2017*

*„Bubie”*

Noc  
świat śpi...  
za oknem deszcz  
wylewa swą skargę na parapet  
bębnąc niczym werble  
wbija się w mój umysł  
kaleczącym dźwiękiem  
zupełnie jakby samo niebo  
wtórowało memu żalowi w sercu

Noc  
świat śpi...  
Tylko my czuwamy  
– ja tu w domu –  
na papier wylewając swe żale  
– trwam –  
czekam na to co los przyniesie...

Tam ty...  
Mój mały Przyjacielu  
– walczysz o życie... –  
ileż sił jest w tym małym ciele  
ileż to razy już stawałeś do tej walki

Ja tu – Ty tam...  
myślą otulam twe cierpienie  
walcz – walcz mój mały wojowniku!  
obok tak puste twe łóżeczko... walcz!  
Nie zostawiaj mnie tu samego...

Tyle już razem przeszliśmy  
tyle burz przetrwaliśmy  
ileż to razy gdy ja w mrokach cierpienia  
tarmosząc się z atakującą chorobą  
– zmęczony upadałem –  
Wówczas ty zawsze przy mnie byłeś  
pocieszając i miłością zło przeganiając...

Więc proszę walcz...  
tyle wciąż jeszcze wyzwań  
i piękna do poznania przed nami...

*Sebastian Nikiel*  
*27.02.2017*

Noc...  
otulony spokojem i ciszą  
– zasypiam –  
przez zmęczone dniem  
ciężkie płatki powiek  
na wpół czuwając  
na wpół już w wolnej krainie snu  
– widzę –  
tą myśl przybierającą na sile  
ubraną w czerwień krwi  
– czuję –  
słony smak dziecięcych łez...  
Aleppo, Afganistan, Irak...

Wszystkie te miejsca  
gdzie strach trawi sen  
gdzie każdą z chwil  
wypełnia bezgraniczna trwoga  
o bliskich, o siebie, o życie...

Gdzie z człowieka  
z najgorszych koszmarów  
wychodzi krwiożercza bestia...

Gdzie brat przeciw bratu  
w imię tego samego boga  
różnymi tylko opatrzonego etykietami  
w imię polityki, kasy, złóż naturalnych...

A wśród tych różnic...  
– tak mało w istocie ważnych –  
małe dzieci kryjące się wśród ruin  
i tylko ich oczy wielkie zalane łzami  
zdradzają rozdzierający ból  
ich gardła bowiem milczą  
ściśnięte strachem – przed losem  
zgotowanym przez dorosłych  
uważających się za panów mądrości wszelakiej...

Noc...  
otulony ciszą  
– zasypiam –  
i myśl ta ostatnia  
nim sen umysł zmorzy  
przebija się do jaźni  
napętniając serce spokojem

Jak wielkie mamy szczęście  
że żyjemy w kraju wolnym  
od koszmaru wojny...  
pamiętajmy o tym – pamiętajmy o tych  
którzy zasypiają z lękiem w sercu  
czy to nie będzie ich ostatnia noc...

*Sebastian Nikiel*  
*05.05.2017*

### **„Ku przestrodze młodości”**

Mierzy zamiar podług sił...  
oto młodości butnej  
jedna z przywar  
nie znającej lęku  
ani własnych granic możliwości

Mierz siłę na zamiary...  
oto dojrzałego wieku cecha  
która sięga do doświadczeń  
nabytych z latami życia

Gdybyż tylko się dało  
obie te skrajności w jedno połączyć  
siłę i wiarę w nieograniczone możliwości  
witalność młodego ciała i elastyczność umysłu  
z bagażem nabytej przez życie mądrości  
doświadczeniem i wiedzą...

Tak, wiem...  
marzenie rodzące się z wiekiem  
gdy wody naszego czasu  
daleko od swego źródła  
czy więc nie pozostaje nam nic innego  
niż powtarzać zawsze tą samą drogę  
od buty do mądrości i pokory  
aż do zrozumienia tych słów?

*„Mierz siłę na zamiary, nie zamiar podług sił.”*

**Sebastian Nikiel**  
**12.04.2017**

Jeśli poznać chcesz góry  
nie idź tam gdzie cywilizacja je zmienia  
nie szukaj majestatu i piękna  
w okolicach wyciągów i schronisk

Jeśli poznać chcesz góry  
idź tam gdzie nie spotkasz tłumów ludzki  
idź w knieje i lasy przez polany, hale i łąki  
a gdy wystarczająco od cywilizacji się oddalisz  
– zatrzymaj się i usiądź –

Wówczas usłyszysz wszystko to  
czego na co dzień w dolinach  
w huku cywilizacji nie dostrzegamy  
– pieśń lasu subtelną –

Szum wysokich kołysanych wiatrem świerków  
szept modrego strumyka  
dziarsko przez skały i zbocza  
toczącego swe krystaliczne wody  
ptaków radosne trele opowiadających  
o cudzie życia i gór wieczystym pięknie

Wysłuchaj się w tą pieśń  
od tysięcy lat kontynuowaną  
ona mówi o tym co w życiu ważne  
szepcze o miłości, byciu i pięknie

Jeśli poznać chcesz góry...  
nie idź w nie szukać cywilizacji i ludzi  
lecz by w ich majestacie prawdziwym  
w ciszy na nowo odnaleźć drogę  
– do samego siebie –

*Sebastian Nikiel*  
*05.05.2017*

W cieniu sędziwych klonów  
w milczeniu trwają  
dziś pojedyncze murów fragmenty  
dawnej warowni rycerskiej Wołek

Niemi świadkowie ludzkości dziejów  
ileż by mogły historii opowiedzieć  
ileż chwil wzniosłych i pięknych  
w tych murach miało miejsce  
ileż krwi przelano by zdobyć ich progi

Dawne dzieje...  
dziś ptaki śpiewają na grobie  
historii niedopowiedzianych  
miłości nie wyznanych  
walki o rzeczy dawniej istotne  
dziś będące tylko pustym ich echem

Dotykam tych murów  
myślą wybiegam do czasu  
gdy czyjaś utrudzona ręka  
z mozołem kładła każdy  
z jego głazów i cegieł

Myślę o wszystkich tych  
którzy tak jak dziś my  
mieli swoje marzenia i plany  
walczyli, nienawidzili i kochali  
dziś tylko ten muru fragment  
niemy ich pozostał cieniem  
trwając w ich wiekowych ruinach.

*Sebastian Nikiel*  
05.05.2017

Prawem jest młodości  
nonszalancka pewność

Głosem dojrzałości  
że być może wciąż dam radę

Szeptem starości jest pytanie  
czy jeszcze dam radę...

W istocie bowiem  
wszyscy tą samą przebywamy drogę  
od możliwości – zawsze i na zawołanie  
przez coraz większą wkładaną w tą możliwość pracę  
po wolę przegrywającą w starciu  
ze zmęczonym czasem ciałem...

*Sebastian Nikiel*  
*05.05.2017*



**„Testament”**

Odchodzę...  
proszę nie rozpaczaj kochanie  
przecież to tylko na chwilę  
idę do świata który jest bliżej  
– niż wszyscy sądzimy –

Świata wolnego  
z okowów ciała chorego  
gdzie po trudach życia  
nareszcie odpocznę, więc...

Pozwól kochanie – nie zatrzymuj  
ja tam w Boga łasce będę na ciebie czekał

Tylko żyj kochanie  
bo życie człowieka  
choć bywa tak ciężkie  
pomimo przywar  
jest cudem i pięknem

Żyj kochanie  
ciesz się każdą chwilą  
kochaj i bądź kochana  
czerp pełnymi garściami  
aż do ostatniego tchnienia

– do zobaczenie w wieczności –

*Sebastian Nikiel  
dedukuję kochanej Żonie  
05.05.2017*

Jeszcze wczoraj  
zielenią młodą  
wzbijała się w błękitne niebo  
pieśń pochwalna o wiosnie

Jeszcze chwilę temu  
łąki wypełnione zapachem  
polnych kwiatów i ziół  
wygrzewały się w letnim słończku

Lecz cóż to...  
na zielony kobierzec traw  
upadł złoty liść  
tam drugi, trzeci i dziesiąty...

Czy to już?  
czy już pora zgasić zieleni  
zerwać letnie kwiaty?

Czasie dokąd tak pędzisz  
przystań na chwilę  
– zwolnij –

Pozwól nasycić serce  
życia i barw spragnione  
nim popędzisz dalej  
przez góry, pola i łąki

Zabierając ze sobą  
letnie plany i marzenia  
zostawiając szarość zgasłej jesieni...

– czasie poczekaj –

*Sebastian Nikiel*  
*05.05.2017*

Z konta z wyrzutem spoglądają buty  
zmęczone nazbyt długim czekaniem  
pokryte kurzem niespełnionych obietnic  
wspólnych górskich wypadów  
szepcząc do mej duszy pytają...

– jak długo? –

Jak długo, kiedy i czy...  
w zmęczone zbyt wieloma walkami  
ciała członki powróci siła i nadzieja  
że oto znów się poderwę  
spakuje plecak, przywdzieje buty  
i ku szczytom wyruszę...

Kiedy znów nasycić mi przyjdzie  
spragnione wolności i piękna serce  
wypełnić pustkę stratowanej duszy

– jak długo? –

Dziś tylko... pustka króluje  
trzeszczą pod naporem ciągłych batalii  
wręgi szczątków pancerza  
w zwycięstwo wiary

Jak długo muszę czekać...  
na z kajdan choroby wyzwolenie...

*Sebastian Nikiel*  
22.09.2017